nasza Parafia

NR 3 (ROK II) PARAFIA ŚW. MAKSYMILIANA WŁOCŁAWEK, GRUDZIEŃ 1993

Drodzy Parafianie Parafii Św.Maksymiliana we Włocławku oraz wszyscy Dobrodzieje naszego budującego się kościoła.

Z wielką miłością, nadzieją i z pokornym sercem, my duszpasterze parafii św. Maksymiliana we Włocławku, stajemy dziś w progach Waszego "Domowego Kościoła" by złożyć najlepsze, najserdeczniejsze życzenia obfitych łask Bożych na święta Bożego Narodzenia.

Te święta są świętami radości, Bóg Ojciec zsyła swego Syna do nas, On przychodzi do nas w ubóstwie, i pokorze serca, aby nas wybawić z niewoli grzechu. Mamy Go przyjąć jako Odkupiciela świata.

Przyszły rok 1994 jest rokiem wielkiego świętego tego tysiąclecia św. Maksymiliana Marii Kolbego, patrona naszej wspólnoty parafialnej. Tego świętego, który z miłości do bliźniego ofiarował swoje życie. Dlatego wpatrzeni w Niego i w Nowonarodzone Dziecię chciejmy się radować i weselić.

Niech serca nasze przepełnione radością wyśpiewują "Gloria in exelsis Deo". Niech każdy człowiek dorosły, młodzieniec czy dziecko, młody czy też starzec, zdrowy czy chory raduje się, a narodzony Pan niech nam błogosławi i dodaje sił na dalsze lata naszego życia.

Ks. Proboszcz wraz z Księżmi Wikariuszami

ZWYCZAJE WIGILIJNE

Oto dzień, który Pan uczynił:
Radujmy się zeń i weselmy!
Ps. 118.25

Zwieńczeniem adwentu w rodzinach chrześcijańskich jest wigilia Bożego Narodzenia. Posiada ona bardzo bogatą tradycję. Słowo "wigilia" pochodzi z języka łacińskiego i oznacza czuwanie. W dawnym Kościele panował zwyczaj, że przed większymi uroczystościami wierni w dniu poprzedzającym pościli i wspólnie się modlili oczekując na ten dzień. W Polsce zwyczaj ten zachował się do dnia dzisiejszego. Po zachodzie słońca, zgodnie z tradycją dawnych chrześcijan spożywa się obiad postny. Jest to uroczysta wieczerza wigilijna. Uczta ma charakter świąteczny, religijny. Zazwyczaj czyta się fragment Ewangelii wg św. Łukasza o narodzeniu Chrystusa i wspólnie się modli. Uczta ma charakter rodzinny, domowy. Zaprasza się na nią oprócz rodziny i krewnych tych, co domu nie prowadzą lub mieszkają samotnie. Charakter religijny podkreśla zwyczaj łamania się opłatkiem. Atmosfera wieczerzy wigilijnej jest bardzo serdeczna, domowa, wszyscy są razem i są sobie bardzo życzliwi. Wieczerzę rozpoczyna się gdy pojawi się pierwsza gwiazda na niebie. Zwyczaj ten upamiętnia gwiazdę betlejemską, o której mówi św. Mateusz, a którą, gdy

ujrzeli Mędrcy, "bardzo się uradowali" /Mt 2, 10/. Szczytowym momentem wieczerzy wigilijnej w Polsce jest obrzęd łamania się opłatkiem. Opłatek jest pozostałością, śladem eulogii starochrześcijańskich. Eulogii czyli chleba ofiarnego, który składano na ołtarzu w czasie przygotowywania darów eucharystycznych. Część z tych chlebów odebrano do konsekracji, a pozostałą resztę poświęcano po Mszy św. i zamiast Eucharystii rozdawano tym, którzy nie przyjmowali Najświętszego Sakramentu. Tym, którzy nie byli na Zgromadzeniu Eucharystycznym posyłano do domu. Był to rodzaj komunii duchowej. Od przyjmujących wymagano odpowiedniego przygotowania duchowego. Eulogia była znakiem jedności chrześcijańskiej i miłości wzajemnej. Śladem tego znaku dzisiaj jest przesyłanie sobie nawzajem opłatków z świątecznymi życzeniami. Opłatki były wypiekane w klasztorach lub na plebaniach i roznoszone po domach. Nie można było ich nabyć w handlu. To miało głęboką wymowę i dawało wyraz jedności z kościołem parafialnym. Obrzęd łamania opłatkiem następuje po modlitwie i po złożeniu sobie nawzajem życzeń, czyli następuje na początku wieczerzy wigilijnej po ukazaniu się pierwszej gwiazdki na niebie. Dzielenie się opłatkiem oznacza wzajemne poświęcenie się jednych dla drugich i uczy, że ostatni kawałek chleba należy podzielić z bliźnim, zbliża oddalonych, jedna skłóconych.

Znany i powszechnie stosowany obecnie w Polsce obyczaj pozostawiania wolnego miejsca przy stole wigilijnym jest obyczajem nowym. Historycy obyczajów o nim nie wspominają.

C.d. na str. 4

PARAFIALNY KALENDARZ WYDARZEŃ

Kwiecień - Grudzień 1993

27 kwietnia o godz. 17.00 ks. Bp. Roman Andrzejewski udzielił sakramentu bierzmowania 299-ciu uczniom klas VIII ze szkół nr 20 i 21.
W cztery kolejne niedziele maja dzieci klas drugich ze szkół podstawowych nr 20 i 21 przystąpiły do pierwszej Komunii św. Rocznicowa Komunia św. odbyła się 6 czerwca.

W uroczystości Bożego Ciała w godzinach dopołudniowych parafianie wzięli udział w centralnej procesji biskupiej, zaś w godzinach popołudniowych w procesji parafialnej prowadzonej przez ks. Proboszcza - prałata Leszka Tokarskiego na tradycyjnej trasie.

12 czerwca z okazji 20 lat istnienia Ruchu Światło i Życie odbyła się pielgrzymka autokarowa członków Ruchu do Częstochowy.

W czerwcu trzy grupy dzieci i młodzieży (po około 100 osób każda) ze szkół podstawowych nr 20 i 21 uczestniczyły w pielgrzymce autokarowej do Lichenia.
Grupa dorosłych pielgrzymów w ilości 100 osób uczestnicząca w pielgrzymce do Lichenia zakupiła do kościoła kielich za 3.300.000 zł.

Na zakończenie roku szkolnego 1992/93 25 czerwca o godz. 10.00 odprawiona została z udziałem dzieci i młodzieży Msza św. dziękczynna poprzedzona spowiedzią.

27 czerwca z racji 30-tej rocznicy święceń kapłańskich ks. prałata Leszka Tokarskiego odprawiona została Msza św. koncelebrowana z udziałem księży - kolegów kursowych.

30 czerwca ks. Bp Ordynariusz Bronisław Dembowski odwołał z funkcji wikarego ks. mgr Krzysztofa Czyżaka i skierował go do pracy w parafii św. Wojciecha w Koninie oraz ks. mgr Lucjana Wiatrowskiego powierzając mu obowiązki tworzenia nowej parafii i budowy kościoła w Koninie.

Z dniem 1 lipca ks. Bp Ordynariusz mianował wikariuszami w naszej parafii księży: ks. mgr Jerzego Mętlewicza i ks. mgr Sławomira Ziarniaka.

1 września ks Bp Ordynariusz zwolnił z obowiązków w naszej parafii ks mgr Sławomira Ziarniaka i przeniósł do Żydowa powierzając mu obowiązki dyrektora gospodarstwa seminaryjnego. Na miejsce ks Sł. Ziarniaka z dniem 1.IX do pracy w naszej parafii skierowany został ks. mgr Franciszek Żygadliński.

W miesiącach czerwiec-lipiec do nowo powstałej parafii w Topólce przekazana została używana przez nas kaplica. Będzie ona służyć tamtejszym parafianom jako Dom Modlitwy.

W dniach 6-13 sierpnia w pieszej diecezjalnej pielgrzymce na Jasną Górę z naszej parafii wzięło udział 20 osób.

Od 2-17 sierpnia odbyło się spotkanie oazowe młodzieży w Zasadne k. Nowego Sącza. W spotkaniu tym wzięło udział 30 osób.

Dla dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych nr 20 i 21 z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego odprawiona została 5 września o godz. 11.30 specjalna Msza św. poprzedzona spowiedzią.

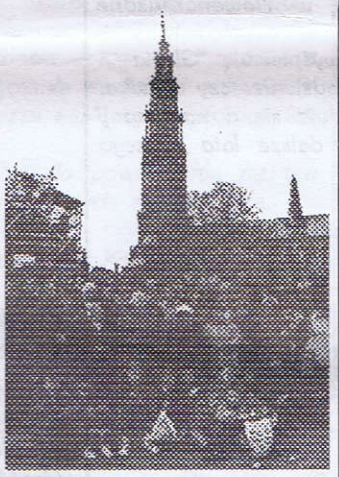

W dniach 24 i 25 września odbyła się 9-ta pielgrzymka parafialna na Jasną Górę w której uczestniczyło 60 wiernych. Pielgrzymi zakupili w sumie za 3.150.000 zł.: 3 stuły biało-fioletowe, 3 paski do alb, mszał, kompletny zestaw czytań do Mszy św. i patenę.

10 października o godz. 12.30 została odprawiona Msza św. odpustowa przez ekonoma diecezjalnego ks. prałata mgr Witolda Burę. Słowo Boże wygłosił ks. prałat mgr Zbigniew Szygenda - proboszcz parafii Św. Zbawiciela we Włocławku.

W uroczystości Wszystkich Świętych wierni brali udział we Mszach św. w kościele, a po południu w procesji i Mszy św. na cmentarzu.

1 grudnia ks. Bp Roman Andrzejewski o godz. 18.00 odprawił uroczystą Mszę św. w intencji parafian, dobroczyńców, członków Rady Parafialnej i ich rodzin. Po Mszy św. odbyło się spotkanie Biskupa z wiernymi, na którym wymieniono spostrzeżenia nt budowy świątyni i udziału osób świeckich w życiu kościoła parafialnego.

Oaza Żywego Kościoła

Ze źródła tryskającego powstaje i rozkwita bujne życie. Wokoło pustynia, a tam, gdzie jest źródło, tam powstaje oaza, tam rozwija się życie. Jest to oczywiście porównanie, przenośnia. Nazywamy oazą miejsce czy środowisko, które odcina się od otoczenia, jakimś szczególnym nagromadzeniem pewnych wartości. Mówimy wtedy: to jest oaza. Oaza piękna, oaza pokoju, oaza radości.

Kościół w trosce o rodzinę

Otóż ilekroć wyjeżdżamy zimą czy latem z grupą dzieci, młodzieży, rodzin czy osób dorosłych, chcemy w sensie religijnym przeżyć i urzeczywistnić taką oazę, miejsce bujniejszego, pełniejszego życia. To życie zaszczepione na Chrzcie św. ma się tutaj rozwinąć w sposób pełniejszy niż bywa w naszym codziennym życiu, w środowisku codziennej naszej pracy. Ale słowo "oaza" ma także inne znaczenie, człowiek, który wędruje, napotyka oazę. Oazę, gdzie może odpocząć, odnowić swoje siły, aby potem iść dalej z nowym zapałem, z nową gorliwością. Wszyscy jesteśmy wędrowcami, nasze życie jest wędrówką do ostatecznego celu jakim jest Bóg

Rekolekcje nie mają polegać na przedstawieniu jakiejś pięknej teorii życia chrześcijańskiego albo też na tym, żeby wskazać w jakimś całościowym zarysie istotne prawdy chrześcijańskie. Wszystko to jest ważne, ale akcent spoczywa na życiu. Mamy podjąć próbę wcielenia w życie podstawowych prawd naszej wiary, które znamy, pamiętamy z katechizmu, ale które nie stały się jeszcze rzeczywistością. I w tym momencie należy przywołać pojęcie "Żywego Kościoła". Często jest taka sytuacja, że Kościół jest wśród nas obecny tylko na płaszczyźnie zewnętrznej, instytucjonalnej. Jest pewna organizacja, pewna struktura, jest papież, są biskupi, są kapłani, są diecezje, są parafie, urzędy, kurie, różne publikacje, zaświadczenia, pieczątki, jednym słowem cała machina organizayjna, która działa

Dokończenie na str.4

dr. inż J. Strzelecki

Budowa kościoła Św. Maksymiliana w 1993 i zamierzenia na 1994 r.

W stosunku do planów tegorocznych życie wprowadziło pewne, dość istotne korekty. Zdecydował o tym głównie jeden czynnik. Mianowicie zaszła potrzeba przekazania baraku, który służył nam za tymczasową kaplicę do nowo utworzonej parafii w Topólce. Fakt ten zmusił nas do przeniesienia działalności religijnej do nowego kościoła. To z kolei wymagało modyfikację planu robót na 1993 r.

Zrczygnowaliśmy na razie z budowy wieży kościoła kosztem niezbędnych prac we wnętrzu. Zakres prac wykończeniowych jest na ogół widoczny, ale nie wszystkie roboty dają się zauważyć. Przede wszystkim wykonano podłoże pod posadzkę, co pozwoliło uporządkować w znacznym stopniu wnętrze i utrzymać względną czystość.

Równolegle przystąpiono do robót wykończeniowych w zakrystii, gdzie zamontowano okna, wykonano tynki i podłoża pod posadzkę. Poza tym osadzono znaczną część stolarki drzwiowej. W dalszej kolejności wykonano tynki i podłoża pod posadzkę w kaplicy bocznej. Głównym zadaniem mijającego roku było jednak wykonanie obróbek blacharskich ścian ponad dachem, rur spustowych oraz drugiego pokrycia papą. Skomplikowane obróbki pochłonęły prawie dwie tony blachy miedzianej. Papy asfaltowej położo-no ponad 1500 m². Przeprowadzone prace pokrywcze spowodo-wały, że stan szczelności dachu zdecydowa-nie się poprawił. Występują jeszcze niewielkie przecieki, które będą likwidowane sukcesywnie. Całkowitą szczelność zapewni dopiero ułożenie stałego pokrycia z blachy miedzianej.

Na początku października rozpoczęto prace wykończeniowe w prezbiterium kościoła: - tynki i malowanie, oraz kosmetyka stropu kasetonowego chóru. Przygotowano także elementy żelbetowe wejścia głównego oraz do kaplicy. Trwają też prace przy wykonaniu drzwi głównych i do kaplicy oraz innych elementów drewnia-nych. Tyle o pracach tegorocznych, a teraz słów kilka o planach na rok przyszły.

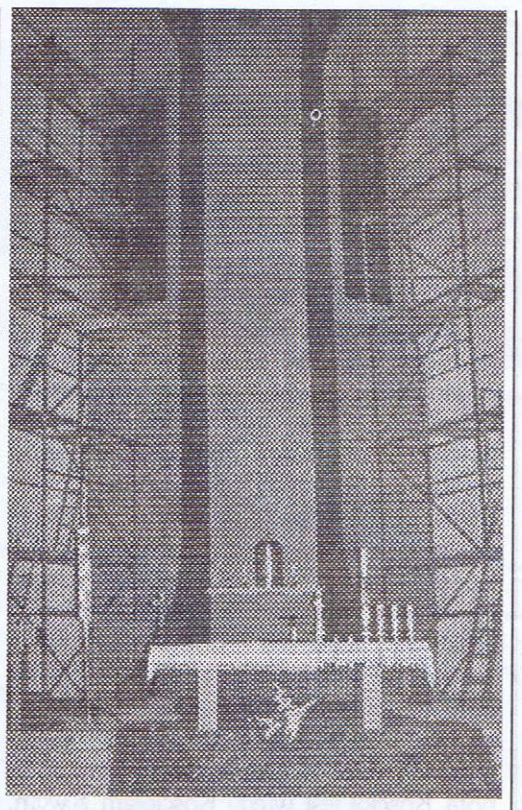

Głównym celem będzie zabezpieczenie zewnętrzne, czyli zamontowanie stałych drzwi zewnętrznych oraz rozpoczęcie wykonania stałych okien. Stałe okna będą wykonane w postaci bezpośredniego oszklenia w ramach żelbetowych. Będzie to bardzo kosztowna operacja, dlatego też musi być rozłożona na dwa lub trzy lata w zależności od posiadanych środków.

W dalszym ciągu będą prowadzone drobne prace we wnętrzu oraz nad oświetleniem kościoła. Jeśli wystarczy środków być może rozpoczęte zostaną prace przy wznoszeniu wieży kościoła.

Zamierzenia jak widać są ambitne, czy będzie możliwe ich spełnienie zależy przede wszystkim od naszej ofiarności i zaangażowania.

Zwyczajem stało się coroczne spotkanie Bp. Romana Andrzejewskiego ze wspólnotą parafialną.

BUDOWA KOŚCIOŁA

troską nas wszystkich

Mija kolejny rok budowy naszej świątyni. Kolejny rok wytężonej pracy. Efekty naszego wysiłku są widoczne. W czasie ubiegłorocznych świąt Bożego Narodzenia, Pasterz Diecezji Ks. Biskup Bronisław Dembowski odprawił pierwszą Pasterkę w zadaszonym naszym kościele. Ta data zapisze się na trwałe w historii naszej Parafii. Praktycznie od tej chwili ofiara Mszy św. i inne funkcje liturgiczne są sprawowane w naszym kościele. Przekazanie tymczasowej kaplicy do parafii w Topólce sprawiło, że sytuacja ta stała się jedynym rozwiązaniem. Całe życie duszpasterskie musi już być związane z nowym kościołem. Musimy znosić niewygody związane z szeregiem czynników tymczasowych.

Wiele zależy od nas samych w jakim czasie te niewygody usuniemy. Nie da się ukryć, że wiąże się to ze stroną finansową. Szczególnie w dzisiejszych czasach jest to temat bardzo delikatny. Wielu z nas ma

Budowa kościoła jest ciągła troską pasterzy Naszej Diecezji

bardzo ciężkie warunki finansowe i trudno jest im żyć. Są wśród nas tacy, którzy mogliby przeznczyć na budowę świątyni pewne kwoty bez większego dla siebie uszczerbku. Ufamy, że w tym nadchodzącym roku nasza wspólna ofiarność nie będzie mniejsza niż dotychczas.

Nie będziemy przedstawiać tutaj kwot niezbędnych do wykończenia kolejnych etapów budowy, gdyż są one na dzisiejsze warunki - szokujące. Musimy dalej spokojnie i etapami kontynuować dzieło prac wykończeniowych kościoła.

W nadchodzącym roku pragniemy w miarę posiadanych środków prowadzić prace wykończeniowe we wnętrzu kościoła, oraz podjąć próbę wykonania pewnej części okien stałych. Wykonanie okien stałych jest bardzo kosztowne i trudno powiedzieć jaką część uda się nam wykonać w roku przyszłym. Są jeszcze inne konieczne prace, które trzeba wykonać, ale ufni pomocy Bożej, św. Maksymiliana i waszej drodzy parafianie wierzymy, że cel ten osiągniemy.

Ks. Proboszcz i Rada Parafialna

ZWYCZAJE WIGILIJNE

Dokończenie ze strony 1

Wolne miejsce jest przeznaczone dla przygodnego gościa, którego traktuje się rodzinnie. Pozostawiając wolne miejsce przy stole wyrażamy serdeczną pamięć o naszych bliskich tych, którzy nie mogą świąt spędzić z nami. Wolne miejsce przy stole oznacza również członka rodziny, który zmarł lub też pamięć o wszystkich zmarłych z rodziny.

Powszechnie zachował się zwyczaj wkładania siana pod obrus na stół, przy którym będzie spożywana uroczysta wieczerza wigilijna. Przypomina nam ubóstwo stajni betlejemskiej i Maryi, która złożyła narodzonego Chrystusa na sianie w żłobie. Ilość potraw podawanych na stół wigilijny była różna. Dzisiaj jest zwyczaj spożywania dwunastu potraw. Tradycyjnie w wigilię Bożego Narodzenia zachowywany jest ścisły post. Obecny zwyczaj całodziennego postu, jaki istnieje zwyczajowo tylko w Polsce jest pozostałością dawnego charakteru pokutnego Adwentu. Na stół wieczerzy wigilijnej podajemy jedynie potrawy bezmięsne i napoje bezalkoholowe. Pamiętajmy aby uroczystości wieczerzy wigilijnej nie przysłoniły nam świąt Bożego Narodzenia.

Z. Przybył

Oaza Żywego Kościoła

Dokończenie ze strony 2

od wieków. W świadomości wielu ludzi Kościół to tylko struktura. Ludzie ci, mówiąc o Kościele, mówią przy pomocy zaimka "oni", tj. kapłani, biskupi, cała struktura organizacyjna, hierarchia. Jeżeli mamy taką świadomość Kościoła, to jest on właściwie poza nami. My do tego Kościoła po coś idziemy, czegoś od niego chcemy, są jakieś relacje między nami a tą strukturą, ale nie mamy świadomości, że Kościół jest w nas, że my jesteśmy Kościołem. Albo też pojęcie Kościoła kojarzy się z budynkiem, sanktuarium, gdzie odprawia się Msza św., odbywają się nabożeństwa, udzielane są sakramenty. Tam człowiek udaje się w pewnych dniach, w pewnych godzinach. Tam są pewne elementy, które uczuciowo łączą - zbliżają, jakieś piękne śpiewy, sztuka sakralna, jakieś tradycje. Jest atmosfera w naszym życiu, w naszej świadomości zajmuje jakieś miejsce, ale to jest ostatecznie coś, co jest poza nami. My "tam" idziemy, "tam" się w coś włączamy tak jak idziemy do teatru, do kina czy na jakieś inne widowiska. Tak widziany Kościół też jest gdzieś poza nami. On jest "tam", on jest "gdzieś", ale my "nim" nie jesteśmy.

Kościół kojarzy nam się również z pewnym systemem nauczania. Jest pewna doktryna, literatura religijna, cała organizacja nauczania. Ale znów nie jest to w nas, jak dowodzi całe zamieszanie wokół wielu spraw związanych z życiem współczesnego człowieka, nie jesteśmy w to zaangażowani osobiście.

Może więc być w Kościele doskonała organizacja, pewna obsada stanowisk, urzędów, może być cała struktura zewnętrzna, mogą istnieć budynki sakralne, pogrzeby, ceremonie, może działać cały aparat nauczania, przekazu doktryny, a mimo to w danym środowisku Kościół może być w gruncie rzeczy Kościołem martwym. Może mu bowiem brakować tego co istotne, co można zawrzeć w jednym słowie: WSPÓLNOTA. Jest to polski odpowiednik łacińskiego terminu często spotykanego w dokumentach soborowych: communio - wspólnota. Kościół jest wtedy Kościołem żywym, kiedy jest rzeczywiście realizowaną wspólnotą.

Wspólnotą o podwójnym wymiarze, najpierw wertykalnym. Chodzi o wspólnotę osoby ludzkiej z Osobą Bożą. Wspólnota ta powstaje tam, gdzie Bóg staje się dla nas Kimś żywym, obecnym, Kimś, z Kim możemy rozmawiać bezpośrednio, z Kim możemy się spotkać i Kto nadaje sens i treść naszemu życiu w codziennych elementach tego życia. Dopiero wtedy, kiedy Bóg tworzy z nami rzeczywistą wspólnotę, możemy powiedzieć, że zaczyna się w nas rzeczywistość ta, która mieści się w określeniu Kościół. Dlatego Kościół żywy musi być najpierw żywy w nas, we wnętrzu naszej osoby. Musi się dokonać jakieś przebudzenie w naszej wierze, modlitwie, nawróceniu, pracy i w miłości. Te wszystkie pojęcia muszą stać się dla nas czymś przeżywanym codziennie, czymś realnym. Inaczej trudno mówić będzie o tym, że jesteśmy żywymi członkami żywego Kościoła.

Głównym celem rekolekcji oazowych jest zatem odnalezienie osobistego kontaktu z Bogiem, czyli wejścia z Nim w relację wspólnoty, by następnie rozciągnąć tę wspólnotę na konkretnych ludzi z domu rodzinnego, szkoły czy środowiska pracy. Oto są zadania, na których koncentrowaliśmy się podczas tegorocznych rekolekcji organizowanych w miejscowości Zasadne k/Kamienicy, w pięknej scenerii gór /3.VIII - 18.VIII 93 r./. Łącznie z osobami odpowiedzialnymi za realizację programu rekolekcji i diakonią gospodarczą wzięło w nich udział ponad 150 osób. Dzień zaczynaliśmy o godz. 7.00 a kończyliśmy o 22.15 /niejednokrotnie nie oznaczało to, że wszyscy już wtedy spali - wiele rozmów, wspólnych śpiewów, przy ognisku przeciągało się do późnego wieczoru/.

Nie sposób przedstawić szczegółowo wszystkich zajęć każego z piętnastu dni rekolekcji, trzeba byłoby bardzo wielu słów, które i tak nie oddałyby całego nastroju radości z bycia razem, wspólnego dzielenia się przeżyciami, odczuciami, wspólnego poszukiwania i odnajdywania Boga w przyrodzie i drugim człowieku. Centrum każdego dnia stanowiło rozważanie tekstów Pisma św., dzielenie się tym, co Bóg do mnie powiedział i Eucharystia w oddanym do naszej dyspozycji kościele. Przemierzyliśmy również w tym czasie wiele szlaków górskich odkrywając coraz to nowe znaki wielkiej miłości Boga względem człowieka, ucząc się pokory wobec majestatu gór, ucząc się szacunku do przyrody będącej Jego darem dla nas, ucząc się wreszcie konieczności pomagania sobie, by możliwe było osiągnięcie jakiegoś szczytu. Dla każdego, kto ukochał bezpośredni kontakt z przyrodą, z jej pięknem, ten czas był szczególną łaską od Boga, źródłem odnowienia życia fizycznego i duchowego. Uczyliśmy się chwalić Go śpiewem płynącym nie z przymusu, nieśmiało /jak obserwuje się to np. podczas niedzielnej Mszy św. w parafii/, ale całym sercem, w radości i wdzięczności.

Nasz pobyt na oazie to również sprawa finansów. Przy tej okazji pragnę serdecznie podziękować wielu ludziom, dzięki którym wiele osób wyjechało za darmo lub płacąc tylko część z 900 tys. składających się na koszt rekolekcji. Wymienić wypada naszych parafian prowadzących działalność gospodarczą, a którzy wzbogacili kuchnię oazową wieloma niezbędnymi artykułami, tych, którzy zorganizowali bezpłatny dowóz i przywóz tej młodzieży, Kuratorium Oświaty i Wychowania we Włocławku, a także wielu wspierających nas swoją modlitwą.

Oczywiście oaza to nie sprawa tylko jednych rekolekcji. Przez cały rok trwają spotkania w poszczególnych grupach wiekowych, utrwalane i pogłębiane są przeżycia tego szczególnego czasu.

Oaza Żywego Kościoła ciągle musi być kontynuowana, by Kościół nie stał się martwy.

Ks. Wiesław W.

KONSTRUKTOR.

Wiele zdziałałeś - wiele poniosłeś trudu.
Kiedy zastanawiałeś się - w swe serce spojrzałeś!
Zobaczyłeś cel swego życia - Boga Najwyższego!
Jemu to serce otworzyłeś - bo Go pokochałeś.
On Konstruktor całego wszechświata - aktem swego umysłu-,
podnosi wszechświat w swej dłoni-,
A my o Panie! patrzymy na wszechmoc Twoją,
jako gliniane naczynia naszej bezsilności.
Ukaż nam drogę mocy i siły,
by dźwignąć naszą ufność ku Tobie,-
niech miłość nasza wyśpiewa hymn wspaniały,
O Konstruktorze - dnia każdego!

Włocławek 1993 r. Ks. Leszek Tokarski

Znalazłam swoje miejsce ...

Kiedyś, gdy byłam małą dziewczynką, może w trzeciej lub czwartej klasie, uczestniczyłam w rekolekcjach parafialnych, prowadzonych przez księdza i siostrę zakonną. W czasie tych rekolekcji bardzo często powtarzało się słowo "powołanie". Z wielkim napięciem słuchałam o tym, że Pan Bóg wybiera sobie niektórych ludzi i chce, by poświęcili Mu swoje życie w kapłaństwie czy zakonie. To wszystko wydawało mi się wielkie i wspaniałe, ale ja myślałam sobie wtedy: Panie Jezu powołuj wielu, ale nie wybierz przypadkiem mnie, bo ja wcale nie mam zamiaru być zakonnicą.

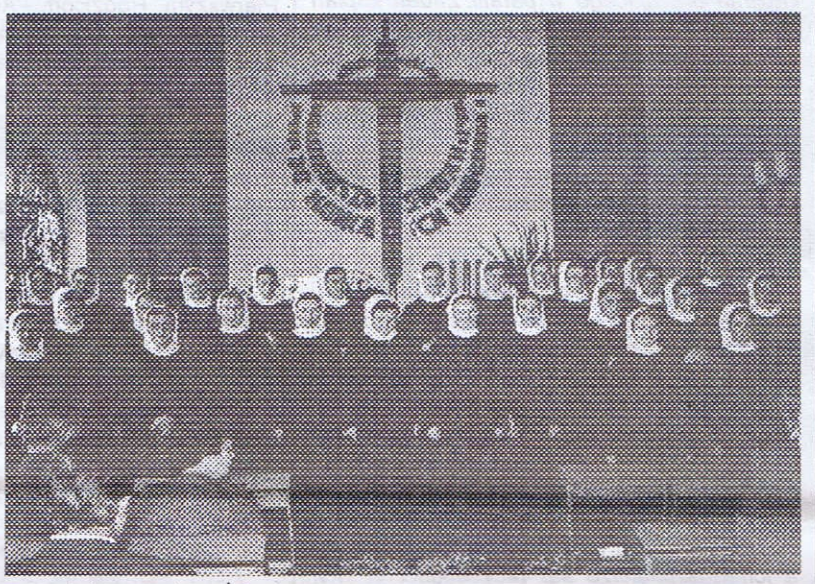

Chcialam być nauczycielką, weterynarzem, lotnikiem, ale w żadnym razie nie siostrą zakonną.

A jednak stało się inaczej ...

Mija już osiem lat, kiedy pewnego sierpniowego wieczoru opuściłam mój rodzinny dom i wyjechałam do Częstochowy, by tam stać się członkiem mojej nowej rodziny zakonnej Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu. Dlaczego właśnie Nazaret? Nie wiem! Nie znałam tego Zgromadzenia, nie byłam nigdy w żadnym domu zakonnym, a jednak wiedziałam, że to właśnie tam jest moje miejsce.

Myślę, że prawdą jest to, iż Pan Bóg dając komuś powołanie wskazuje również miejsce - jedyne i niepowtarzalne - gdzie może je zrealizować. I wierzę, że nie przypadkiem ja jestem Nazaretanką.

Czym jest Nazaret? Nazaret to Święta Rodzina, to miłość i dobroć wyrażana każdą chwilą codziennego życia, to modlitwa i praca. Na pozór to nic nadzwyczajnego, a przecież tak naprawdę, to niezwykła obecność Boga wśród ludzi. Teraz Nazaret stał się moim domem. Przez śluby zakonne stałam się oblubienicą Chrystusa i świadkiem Boga w świecie. Habit, welon, obrączka, krzyż są znakiem mojej przynależności do Boga. To moja radość, a jednocześnie zobowiązanie na całe życie. Nie żałuję mojego wyboru. Jestem szczęśliwa, a to utwierdza mnie w przekonaniu, że droga, którą wybrałam jest słuszna.

Kiedy wielu moich znajomych dowiedziało się, że poszłam do zakonu, często mówili: ona?! prędzej można było się tego spodziewać po jej siostrze!

No cóż! Moja siostra jest teraz szczęśliwą żoną i matką dwóch wspaniałych dziewczynek, a ja złożyłam śluby wieczyste i jestem Nazaretanką. Powołanie! Czym ono jest? Myślę, że to wielki dar, który można porównać do ziarna. Bóg rzuca je w serce człowieka i czeka, by wyrosło. Jeśli ma urodzajną glebę, wyda owoc, jeśli nie, zginie podeptane lub zagłuszone przez osty i ciernie. Moja gleba była urodzajna... Tym, co pomogło mi odpowiedzieć Bogu "tak" na powołanie była na pewno atmosfera mego rodzinnego domu.

Rodzice zawsze otaczali nas swoją troską i miłością. Wychowałam się w rodzinie, w której każda niedziela uświęcona była przez wszystkich Mszą świętą. Było to coś tak normalnego, że żadne z nas dzieci nie kwestionowało tej praktyki. Od najmłodszych lat pamiętam naszą mamę klęczącą na modlitwie. Do pewnego momentu Rodzice przypominali nam, kontrolowali i wysyłali nas do kościoła. Później wszystko stało się naszą normalną praktyką, bo sami rozumieliśmy sens wiary.

Wiara, miłość i wszelkie dobro jakie otrzymałam w dzieciństwie otworzyły mi drogę do Boga. Czasem bywa zupełnie inaczej. Znam Siostry, które wychowywały się w rodzinach zupełnie obojętnych religijnie, ale i do nich Pan Bóg znalazł sobie drogę. Dla Boga nie ma nic niemożliwego.

Innym ważnym czynnikiem, który zadecydował o mojej decyzji był grupa oazowa. Praca w oazie, spotkania modlitewne i formacyjne, radość przebywania we wspólnocie były dla mnie tak ważne, że bez nich nie wyobrażałam sobie życia. Nowy styl proponowany przez Ruch Światło-Życie był nie tylko wyrazem buntu przeciw temu, co złe, ale także czasem odnajdywania właściwego sensu swojego istnienia.

Chciałam dalej kontynuować to moje zaangażowanie w sprawy Kościoła. Życie zakonne wydało mi się najlepszą drogą. Prócz okoliczności, które sprzyjały mojej decyzji, muszę wspomnieć również wspaniałych ludzi spotkanych na mojej drodze. Rodzice, Babcia, Rodzeństwo, moderatorzy, katecheci i nauczyciele oraz moi przyjaciele pomagali mi kształtować siebie. Świadectwem własnego życia wskazywali na wartości, którym warto poświęcić siebie.

Ja nie należę wcale do ludzi idealnych. W domu byłam takim pyskaczem, który ciągle dochodził swoich praw, potrafiłam się obrażać, mieć pretensje, sprzeczać się z siostrą czy bratem i zawsze bardzo dużo mówiłam. I właśnie kogoś takiego Bóg powołał do swojej służby. Widać i tacy są Mu potrzebni...

Dzisiaj pracuję w szkole jako katechetka. Staram się przekazywać dzieciom to, co najpiękniejsze - uczę je o Bogu. Dzielę się z nimi radością poznania Boga, zachęcam do tego, by wybierały w życiu zawsze to, co dobre i prawe, choćby było to trudne i niewygodne.

Czasem niektórzy pytają czy moje życie ma sens, czy warto tak żyć. Mogę powiedzieć tylko jedno. Gdyby nie było warto, już dawno poszukałabym innej drogi. A ponieważ nie szukam, jestem przekonana, że znalazłam moje miejsce i to nadaje sens każdej obecnej chwili mego życia.

s. Maria Leticja
od Niepokalanej Matki Kościoła

SYNOD

W czasie drugiej pielgrzymki do Polski Ojciec Święty Jan Paweł II zainaugurował II Polski Synod Plenarny. Synod jest to zebranie duchowieństwa jednej diecezji lub synod plenarny czyli zebranie duchowieństwa albo biskupów jednego kraju. II Polski Synod Plenarny ma przejąć dorobek doktrynalny i pastoralny II Soboru Watykańskiego i wykorzystać go na potrzeby przebudowy naszego społeczeństwa. Nowoczesnego społeczeństwa III Rzeczypospolitej stojącej u progu dwutysięcznej rocznicy przyjścia Zbawiciela na świat. Synod ten ma przynieść i wypracować skuteczniejsze sposoby "nowej ewangelizacji" lub jak inni chcą ponownej ewangelizacji naszego społeczeństwa. Ma obudzić odpowiedzialność świeckich za sprawy Kościoła. Kościół to nie tylko Ojciec Święty, biskupi, kapłani, zakonnice i zakonnicy, ale to również my, każdy wierzący człowiek. Czy to ma być jakaś nowa Ewangielia?

Przecież nie, problem polega na dotarciu do każdego człowieka bez podziałów na duchownych i świeckich. Każdy kto Ewangelię usłyszy, zrozumie, powinien przyjąć ją i zastosować w życiu. Synod jest szansą dla nas wszystkich abyśmy mogli się włączyć w zbawcze dzieło Jezusa Chrystusa.

Z. Przybył

SYBIRACY

PIERWSZA WIGILIA W OBOZIE

Był listopad 1944 roku. Zostałam wywieziona do obozu w Ostaszkowie, jak wiele tysięcy Polek i Polaków. Miałam tylko 19 lat. Kobiet było 340, byłyśmy trzymane w barakach, otoczonych drutem kolczastym, do którego podłączony był prąd. Codziennie od świtu do zmierzchu gnane byłyśmy do niewolniczej pracy. W oddaleniu od naszych baraków był obóz mężczyzn. Chodząc do pracy zauważyliśmy księdza w sutannie. Szczególnie dobrze pamiętam pierwsze Boże Narodzenie. Wielka tęsknota za rodziną, za Polską spowodowała, że te właśnie święta nabrały dla nas wyjątkowego znaczenia. Przygotowywałyśmy się do wigilii. Przez kilka dni nosiłyśmy pod ubraniem gałązki świerku i zrobiłyśmy małe choinki. Cicho śpiewałyśmy kolędy, gdyby ktoś z obsługi obozu je usłyszał byłybyśmy uznane za buntowniczki. W trakcie naszej obozowej wigilii cicho otworzyły się drzwi i ktoś wszedł. Był to ksiądz. Przyszedł nas pobłogosławić. Narażał się na straszliwe kary, karzer, bicie czy śmierć. Zapanowała wielka radość i łzy. Po kilku dniach ksiądz zniknął, nie wiedzieliśmy gdzie został wywieziony. W tym roku dowiedziałam się, że ksiądz żyje i wrócił do Polski. W trakcie mojego pobytu w moich rodzinnych stronach odwiedziłam księdza. Mieszka w Białymstoku. Bardzo cieszyliśmy się z naszego spotkania, długo wspominaliśmy m.in. tamten wieczór wigilijny.

Sybiraczka z Włocławka
Antonina Gulin

O ofiarach w Kościele

Jedną z najbardziej kontrowersyjnych spraw w obecnych czasach jest sprawa tzw. "opłat" za posługi w kościele. Bez emocji i uniesień chciejmy pomówić o tej delikatnej sprawie.

Ks. Biskup ustanawiając nową parafię, do wiernych tej parafii kieruje "akt erekcyjny" ustanawiający nową parafię. Posłużymy się dekretem erekcji parafii św. Maksymiliana we Włocławku.: "Na chwałę Pana Boga Wszechmogącego, oraz na pożytek Kościoła świętego i dobra duchowego wiernych, niniejszym dekretem - zgodnie z kan. 1427 § 1 KPK, oraz "Motu proprio"- Ecclesiae Sanctae - nr 21 - eryguję rzymsko-katolicką parafię przy budującym się kościele p.w. św. Maksymiliana we Włocławku Ośrodek Południe CD."

W punkcie 3 tego dekretu czytamy: "Obowiązek wybudowania kościoła jak również utrzymanie personelu kościelnego spoczywa na parafii". Co do uposażenia: ksiądz Biskup w akcie erekcyjnym mówi: "uposażenie księży stanowią ofiary wiernych za posługi duszpasterskie..." Ks. Biskup wyznacza duszpasterzy tzn. proboszcza, oraz o ile zachodzi konieczność i potrzeba, księdza wikariusza, względnie wielu. Nakłada na nich obowiązki duszpasterskie takie jak: sprawowanie Mszy św. udzielanie sakramentów św., głoszenie Ewangelii św., urządzanie pogrzebów, katechizowanie dzieci i młodzieży, opieka nad ludźmi starymi i chorymi itp.

Wierni również ponoszą odpowiedzialność i obowiązek wybudowania kościoła, jego utrzymanie, utrzymanie swoich duszpasterzy i personelu kościelnego.

Wierni więc składają ofiary na tacę podczas Mszy św., które są przeznaczone w całości na potrzeby tegoż kościoła, nie mogą one być rozdzielane między księży. Z tych ofiar parafia "istnieje" a więc opłaca podatki ubezpieczenia pracowników, opłaca światło oraz różnorodne opłaty na Kurię Diecezjalną, Seminarium Duchowne, Księży Emerytów, na Katolicki Uniwersytet Lubelski na misje św. itp. Z tych ofiar zakupuje się komunikanty, hostie, wino do Mszy św. bieliznę kielichową, obrusy, serwetki, szaty liturgiczne itp. Oddzielne ofiary składane przez wiernych podczas tzw. Kolędy - czyli wizyty duszpasterskiej, w naszej parafii są zbierane i przeznaczane na budowę naszego kościoła.

Na uposażenie kapłanów składają się ofiary wiernych z racji: chrztów, ślubów, pogrzebów, z racji zamawianych Mszy św., wypominek. To stanowi tzw. "pensje" każdego kapłana pracującego w parafii. Żaden kapłan uczący w szkole religii nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia. W naszej parafii św. Maksymiliana każda ofiara złożona za posługę, dzielona jest na 6 części. Proboszcz otrzymuje dwie części, księża wikariusze po jednej części i ostatnia część jest przeznaczona na pensje dla personelu kościelnego.

Każdy więc kapłan, tak jak wszyscy obywatele płaci podatek do Urzędu Skarbowego, płaci ubezpieczenie w ZUS, płaci świadczenia wobec swojej Diecezji, Seminarium itp.

Wynagrodzenie za jego pracę wśród wiernych słusznie mu się należy, a ci, którzy poczuwają się członkami tej wspólnoty parafialnej są wierzącymi i praktykującymi katolikami doskonale zdają sobie sprawę z obowiązku utrzymania swoich duszpasterzy, a ich duszpasterze są: "tacy bogaci jak ich parafianie"

Najwięcej mają do powiedzenia na ten temat ci, którzy ofiar tych nie składają.

opracował: Ks. Leszek Tokarski

PROŚBA

Jak dzban - przeznaczony do wody,
a drzewo do rodzenia owoców.
Jak świat przeznaczony jest dla życia,
tak CZŁOWIEK - do miłości i służby Tobie.
On Jeden może czynić - według swej woli,
wybierać, odrzucać, powiedzieć - tak lub NIE.
Lecz Ty Panie znasz zakamarki tego życia,
wiesz i znasz istotę, sens serca każdego.
Wlej Twą mądrość i roztropność,
poznanie Ciebie i Twego dzieła,
Niech napełniona czara serca mojego,
będzie źródłem Twej Wszechmocy Panie!

W-wek 05.08.1993 r. Ks. Leszek Tokarski

DRODZY PARAFIANIE!

Mija rok od dnia, w którym z okazji uroczystej Pasterki w nowym kościele ukazał się pierwszy numer "Naszej Parafii". Celem wydawania tej gazetki jest przybliżenie spraw parafii oraz stworzenie możliwości wyrażania poglądów i opinii.

Dzięki przychylności wielu osób udało się nam wydać dotychczas trzy numery. Chcielibyśmy aby "Nasza Parafia" znalazła stałe miejsce w parafialnej wspólnocie, była aktualną kroniką jej życia.

. Wszystkich, którzy wspólnie z nami chcieliby ją redagować i wydawać zaprosimy do współpracy. Chętnych prosimy o kontakt z Proboszczem Parafii lub członkami Rady Parafialnej.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku wszystkim naszym czytelnikom składamy najserdeczniejsze życzenia

Zespół Redakcji

Choinka.

W ogromnym lesie, w którym badzo łatwo można zabłądzić, rośnie sobie choinka. Dumnie spogląda na niebo i wypatruje gwiazdeczki na niebie. Czasem przybiegnie do niej zajączek jakby się chciał z nią pobawić. Czasem na pięknych jej gałązkach siada ptaszek, który wesoło śpiewając tak śmiesznie wykręca swoją maleńką główkę wyśpiewuje trele morele...

Ta choinka za parę dni zamieszka w domu jakiegoś dziecka. Na Boże Narodzenie zostanie pięknie przystrojona w kolorowe świecidełka, błyszczące gwiazdki, kolorowe łańcuszki itp.

Jest taki zwyczaj, że na Boże Narodzenie każda rodzina, każde dziecko w swoim domu ubiera choinkę. Zazwyczaj czynią to w Wigilię Bożego Narodzenia. Wigilia Bożego Narodzenia jest dniem poświęconym naszym Pierwszym Rodzicom - Adamowi i Ewie. To oni - pierwsi ludzie przez swoje nieposłuszeństwo sprowadzili śmierć na wszystkich ludzi. Pan Jezus, kiedy narodził się w Betlejem, ... "stawszy się posłuszny aż do śmierci Krzyżowej" /Flp 2, 7-8/ dokonał Odkupienia świata.

Bóg przywraca człowiekowi drogę do drzewa życia, którą utracił /Rdz 3,22/ czyli dar nieśmiertelności. Ten dar nieśmiertelności otrzymujemy jako owoc drzewa Krzyża Chrystusowego. Ta choinka ubrana przez nas, przedstawia nam tę prawdę.

Dlatego to drzewko z lasu jest tak ładnie przystrojone, a dzieci wesołe i radosne, teraz rozumieją, jak radosne są święta Bożego Narodzenia.

Włocławek 1993, Ks. Leszek Tokarski

WOŁANIE

Idę szlakiem Twoim Panie,
spotykam na nim różnorodne drogi.
Powinienem usłyszeć Twe posłanie,-
Ale nie mogę odróżnić - głosu Twego wołania!
Spotkałem na rozstaju dróg Kodybskiego lasu,
pień dębu - z Męką Twoją Panie?
To on zawierając istotę swego życia,
rozpiętymi konarami wskazuje mi drogę!
Chrystus w koronie cierniowej,
zawieszony na rozłożystym dębie,-
zdaje się wołać do mnie:
dziecko moje - bądź "CZŁOWIEKIEM"!

Ks. Leszek Tokarski
Kudypy k/Olsztyna - lipiec 1993 r.

MORZE.

Szum fal w porywistym wietrze,
chce zdradzić Twoje imię.
Białe grzywy groźnie bronią
dostępu do toni twego wnętrza.
Rozumię twe zadanie - od początku twego istnienia,-
To twoje błękitne krople - przecudne morze,
wypełniają zadanie - Twojego STWÓRCY!
to On stworzył twe istnienie i istotę.
On wyznaczył cel i zadanie,
wypełniane codziennie przez twe fale,
a ja człowiek - dziecko Twoje
wołam w uniesieniu - Te Deum laudamus!.

Ustka 1993-08-18 Ks. Leszek Tokarski

DRUK : EXPOL W-ek tel. 32 - 28 -74